

ANTONI PIECHOWIAK

Sierż. Antoni Piechowiak, 42 lata, kupiec, żonaty.

18 września 1939 r. wzięty byłem do niewoli rosyjskiej w Kowlu, wraz z obsługą szpitala wojennego nr 107.

Wywieziono mnie do Brodów, trzymano nas parę dni w zamku, potem parę tygodni w koszarach artyleryjskich w stajni. Było nas ok. trzech tysięcy. Dawano raz dziennie kaszę gryczaną bez tłuszczu i soli. Wysyłano nas początkowo na ochotnika, później przymusowo, do robót ziemnych na lotnisku i do poszerzania szosy na odcinku Brody–Olesko.

Podzielono nas na grupy po stu ludzi, spisano nazwiska i pewnej nocy wywieziono nas, ok. 500 ludzi, do obozu Olesko zamek. Tu już pędzono nas codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, do robót ziemnych przy nasypie nowej szosy. Była to bardzo ciężka praca. Wożono ziemię taczkami ok. 120 m pod nasyp. W marcu 1940 r. wywieziono nas, ok. 300 ludzi, do obozu Ang[i]elówka celem wykończenia tego odcinka drogi. Tu już dawano lepsze jedzenie i obchodzono się z nami lepiej. Po wykończeniu tego odcinka wysłano mnie do obozu Babin celem wykończenia asfaltu na tym odcinku. Po wykończeniu tego odcinka nie pracowaliśmy około miesiąca, za to politruk urządzał nam pogadanki na tematy komunistyczne. Powiedzonka, jak: „Polski nie było, nie ma i nie będzie” słyszeliśmy bardzo często, na co reagowaliśmy wspólnie, wszczynając taki hałas, że mówcę zagłuszano i wychodził z sali.

W grudniu 1940 r. wywieziono mnie do Susek [Suska] k. Klewania do wyrębu lasu. Mieszkaliśmy w namiotach. Ja się zaziębiłem, dostałem grypy. Wysłano mnie saniami w gorączce do Równego. Był to obóz przejściowy, urządzony w nieczynnym młynie. Po wyzdrowieniu, ale jeszcze niezdolnego do pracy, wywieziono mnie do kamieniołomów w Tomaszgrodzie. Była to dla mnie praca bardzo ciężka.

Pracowałem w tych kamieniołomach do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Pod koniec czerwca [1941 r.] wywieziono nas do Starobielska w zamkniętych wagonach, dając dziennie kilogram chleba na ośmiu ludzi.

W sierpniu ogłoszono nam, że istnieje w Anglii rząd polski, i że my jesteśmy wolni i możemy wstąpić do tworzącej się polskiej armii w Rosji. Tu już sami podzieliliśmy się na rodzaje broni i odbywaliśmy ćwiczenia gimnastyczne i musztrę, śpiewając polskie piosenki.

Gdy wychodziliśmy na stację kolejową w Starobielsku, orkiestra rosyjska grała nam hymn narodowy Polski.

Przyjechałem do Tocka [Tockoje], tu przydzielono mnie do 7 batalionu sanitarnego.